

## WIARA, KTÓRA ZADZIWIŁA JEZUSA

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA (ŁK 7, 1-10)

Gdy Jezus dokończył swoich mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: „Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył, mówili, kocha bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę”.

Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: «Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: «Idź», a idzie; drugiemu: «Chodź», a przychodzi; a mojemu słudze: «Zrób to», a robi”.

Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: „Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu”. A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego.

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy zdarzyło się, że ktoś posłał Cię do Jezusa, tzn. poprosił o modlitwę w jakiejś intencji? Co zrobiłeś (-aś) w tej sytuacji?
2. Czy sam prosiłeś (-aś) o modlitwę wstawieniczą? Jak ją przeżyłeś (-aś)?
3. Podczas każdej Mszy św. wypowiadasz słowa: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo...”. Czy uświadamiałeś (-aś) sobie, że są to słowa, które kiedyś wypowiedział do Jezusa rzymski żołnierz?

### KOMENTARZ

***Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum (Łk 7, 1)***

Kafarnaum – osada rybacka, w której znajdował się także posterunek celny i garnizon rzymskiego wojska – to miasto pogranicza, „Galilea pogan” (por. Mt 4, 15). Tam przychodzi Jezus, aby ludzi oddalonych od Boga obdarzyć łaską wiary.

W czasie poprzedniego swojego pobytu w tej miejscowości Jezus powołał Szymona Piotra. Jego doświadczenie wiary składało się z pewnych istotnych elementów: słuchanie nauki Jezusa; poznanie mocy Jego słowa; zawierzenie słowu Jezusa; przeżycie własnej grzeszności w spotkaniu z Jezusem; przyłgnięcie do Niego i powierzenie mu całego swojego życia.

Gdy Jezus ponownie przychodzi do Kafarnaum, do wiary zostanie powołany poganin, a dokona się to za pośrednictwem Izraelitów, którzy mówią mu o Jezusie i mówią Jezusowi o nim.

***Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci (Łk 7, 2)***

Setnik (łac. *centurion*) to dowódca kompanii w wojsku rzymskim. Ewangelista eksponuje najpierw jego naturalną dobroć, widoczną w relacji do sługi. Dla Rzymian niewolnik był „rzeczą”, elementem żywego inwentarza. Jednak setnika łączyła z nim osobowa więź: ów sługa był przez niego ceniony, szanowany i lubiany. Ów sługa-przyjaciel jest śmiertelnie

chory i setnik wie, że może go wkrótce stracić. Bezradnie patrzy, jak bliski mu człowiek gaśnie w oczach. To doświadczenie kruchości życia, zagrożenia śmiercią i potrzeba ocalenia otwiera go na słowo o miłości Boga mocniejszej niż śmierć.

***Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę (Łk 7, 3)***

Co usłyszał setnik? Na pewno ludzie opowiadali mu, że do Jezusa przychodzą tłumy Żydów i pogan, aby słuchać niezwykłej nauki o Bogu miłosiernym, że znajdują u Niego uzdrowienie z chorób i uwolnienie od demonów i że Jezus wywołał skandal, gdy poszedł na obiad do domu poborcy podatkowego (celnika) współpracującego z Rzymianami (Łk 5, 29).

Ze „słuchania o Jezusie” rodzi się w nim wiara – przekonanie, że Jezus może zaradzić tam, gdzie nie sięgają ludzkie możliwości. Wiara rodzi z kolei modlitwę – błaganie skierowane do Jezusa, by przyszedł i wybawił od śmierci drogiego mu sługę.

W wersecie tym podkreśla się podwójne pośrednictwo, jakiego potrzebuje setnik, aby doświadczyć zbawienia: może on usłyszeć Ewangelię dzięki innym, którzy mówią mu o Jezusie, i może poprosić Jezusa o ratunek dzięki „starszym żydowskim”, których posyła jako swoich orędowników. Stają się oni pośrednikami łaski, którą otrzyma setnik i jego sługa.

***Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: «Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył – mówili – miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę». Jezus przeto wybrał się z nimi (Łk 7, 4-6a)***

Piękna scena, w której żydowscy pośrednicy setnika, przynosząc Jezusowi jego prośbę i dołączając do niej swoje własne orędownictwo w jego sprawie. Podkreślają przy tym niezwykłą bojaźń Bożą tego poganina, która przejawia się w czynach miłosierdzia. W świetle ich świadectwa o nim setnik jawi się jako ktoś, kto ma „serce dobre i szlachetne”. Nic więc dziwnego, że przyjmuje on słowo Boże usłyszane od innych i że już wydaje owoc nawrócenia, choć formalnie jest poza wspólnotą ludu Bożego.

Jezus chętnie przyjmuje zaproszenie do domu setnika. On przychodzi zawsze, gdy jest zapraszany, niezależnie od tego, czy zaproszenie pochodzi od powszechnie szanowanego faryzeusza, czy zniechęconego celnika. We wszystkich Ewangeliach nie znajdujemy ani jednej wzmianki o tym, żeby Jezus odmówił zaproszeniu kogokolwiek. On jest Bożą Mądrością, która „znajduje radość przy synach ludzkich” (Prz 8, 31).

***A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: «Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź!” – a idzie; drugiemu: „Chodź!” – a przychodzi; a mojemu słudze: „Zrób to!” – a robi» (Łk 7, 6b-8)***

W miarę zbliżania się Jezusa do jego domu narasta w sercu setnika świadomość, że jest grzesznikiem, który nie jest godzien przyjąć wielkiego Proroka pod swój dach. W parze ze śmiałą ufnością w wierze, do której popchnęła go miłość bliźniego, idzie więc bojaźń Boża. Jest w tym podobny do Szymona Piotra, który, po cudownym połowie ryb, przypada Jezusowi do kolan, jakby Go chciał zatrzymać, a równocześnie prosi go: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (Łk 5, 8). Zobaczył w Jezusie kogoś większego, niż nauczyciel-cudotwórca i ugiął się przed Jego majestatem.

Różnica między Piotrem a setnikiem polega jednak na tym, że ten drugi nie zobaczył jeszcze żadnego znaku, ani nie widział Jezusa na własne oczy. Uwierzył, że Jego słowo jest żywe i skuteczne również pod Jego nieobecność i daje tej wierze wyraz w zadziwiający sposób.

***Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: «Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu» (Łk 7, 9)***

Jezus nie kryje swego zdumienia. Zadziwia Go wiara kogoś takiego, jak pogański setnik czy kobieta kananejska (por. Mt 15, 28), ale też dziwi się brakiem wiary i oporem wobec jawnej łaski, jak w przypadku rodaków z Nazaretu. Bóg w Jezusie zatrzymuje się z ogromnym szacunkiem wobec naszej wolności i „nie wie”, z jaką spotka się odpowiedzią.

***A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego (Łk 7, 10)***

Ewangelista konstatuje jakby mimochodem, na samym końcu, fakt fizycznego uzdrowienia sługi, jako coś oczywistego, nad czym nie warto dłużej się zatrzymywać. Tym, co go zadziwia i fascynuje, nie jest cudowne uzdrowienie z choroby, ale wiara, przez którą człowiek otwiera się na miłość Boga i podporządkowuje jej dobrowolnie całe swoje życie.

Sługa setnika został uzdrowiony, choć nie miał żadnej wiary, ani nawet może nie słyszał o Jezusie. Łukasz chce, by czytelnik Ewangelii zadał sobie pytanie: Czego przede wszystkim szukam u Jezusa; rozwiązania swoich problemów, np. zdrowotnych, czy też osobistej relacji z Nim?

## **MEDYTACJA**

Jakie etapy składają się na ścieżkę wiodącą pogańskiego setnika do żywej wiary?

1. Naturalna dobroć tego człowieka, będąca owocem tajemniczego działania łaski w jego sercu. Działanie to jest możliwe pomimo przeszkód natury religijnej, kulturowej i politycznej. Przez nie Bóg przygotowuje sobie miejsce w ludzkim sercu.
2. Doświadczenie kruchości i umierania. Gdy na moich oczach ktoś drogi sercu gaśnie, a ja nie mogę mu pomóc, wówczas rozsypuje się w pył moja „wiara w siebie”, fałszywa nadzieja, że mając jakieś możliwości, mogę być bogiem sam dla siebie – kimś, kto ze wszystkim sobie poradzi. Otóż ja nie jestem bogiem, ale słabym człowiekiem. Muszę szukać innego Boga, tego prawdziwego. Przez tę szczelinę, którą jest nasza słabość, Bóg może wejść w nasze życie.
3. Słuchanie o Jezusie budzi wiarę, która wyraża się w modlitwie. Ogromnie ważne jest tu pośrednictwo innych ludzi w Kościele, którzy głoszą nam słowo Boże i którzy modlą się z nami i za nas.
4. Wiara i modlitwa prowadzą do poznania, kim naprawdę jest Jezus, i do oddania Mu należnej czci. Jest ogromnie ważne, by nie zatrzymywać się na etapie wiary niedojrzałej, na wpół pogańskiej, która chce, by Bóg spełniał zamówienia na ciągle nowe moje potrzeby, ale nie jest zainteresowana tym, by wejść z Nim w osobistą relację i poddać pod Jego panowanie swoje życie.
5. Owocem wiary są konkretne fakty, zarówno cudowne i zadziwiające, jak i zupełnie zwyczajne, które bardziej jeszcze umacniają nas w wierze a także mogą pomóc w mówieniu innym o Jezusie. Jezus przychodzi pod postacią słowa i znaków sakramentalnych i możemy doświadczać w realny sposób komunii z Nim. „Wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1, 8-9).

## **KONTEMPLACJA**

Człowiek rozumny potrafi się zdumiewać wobec cudownego działania Boga. Tylko głupiec nie dziwi się niczemu, wszystko jest dla niego banalne i oczywiste (por. Ps 49, 21).

Warto zadziwić się razem z Jezusem nad swoją wiarą: jak to się stało, że jestem dziś w Kościele pomimo tylu grzechów i trudnych doświadczeń? Warto zapytać Boga, jak król Dawid: „Kimże ja jestem, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?” (2 Sm 7, 18). Warto zadziwić się nad niezwykłą i niewyobrażalnie daleką drogą, jaką przebyło w czasie i przestrzeni słowo Boga, aby dotrzeć do mnie. Kim byli ludzie, którzy przynieśli mi to nasienie życia wiecznego? Czy pamiętam ich twarze i imiona? Byli słabi i grzeszni, a jednak mimo ludzkiej niedoskonałości w przekazie wiary „słowo Boże nie uległo skrępowaniu” (2 Tm 2, 9).

Warto też zadziwić się swoją niewiarą: tyle już było w moim życiu łask i cudów, które mieszkańców Tyru i Sydonu rzuciłyby na kolana (por. Łk 10, 13), tyle wysłuchanych modlitw i jawnych znaków dobroci Boga, a ja ciągle mówię Mu „nie” i stawiam opór Jego łasce. Jak to możliwe?

To zadziwienie niech doprowadzi nas do gorącej modlitwy, w której sam Duch Święty podpowie nam, o co powinniśmy prosić Boga (por. Rz 8, 26).